

Warszawa, dnia 10 listopada 2017 r.

Sygn. akt VI Ka 204/17

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Sąd Okręgowy Warszawa-Praga w Warszawie VI Wydział Karny Odwoławczy w składzie :

Przewodniczący: SSO Beata Tymoszków

Protokolant: sekr. sądowy Robert Wójcik

przy udziale prokuratora Mariusza Ejflera

po rozpoznaniu dnia 10 listopada 2017 r. w Warszawie

sprawy Z. M. s. L. i S., ur. (...) W.

oskarżonego o przestępstwo z art. 190 §1 kk

na skutek apelacji wniesionej przez prokuratora

od wyroku Sądu Rejonowego dla Warszawy Pragi-Południe w Warszawie

z dnia 23 listopada 2016 r. sygn. akt IV K 1134/15

uchyla zaskarżony wyrok i sprawę przekazuje do ponownego rozpoznania Sądowi Rejonowemu dla Warszawy Pragi-Południe w Warszawie.

Uzasadnienie wyroku Sądu Okręgowego Warszawa – Praga w Warszawie w sprawie o sygnaturze VI Ka 204/17

Z. M. został oskarżony o to, że w dniu 15 września 2015 roku w W. przy ul. (...) kierował pod adresem M. M. (1) groźby pozbawienia go życia lub zdrowia, które to wzbudziły u pokrzywdzonego uzasadnioną obawę, iż zostaną spełnione, to jest o czyn z art. 190 § 1 k.k.

Wyrokiem z dnia 23 listopada 2016 roku Sąd Rejonowy dla Warszawy Pragi-Południe w Warszawie uniewinnił Z. M. od popełnienia zarzucanego mu czynu.

Wyrok ten zaskarżony został przez prokuratora, który podnosząc zarzuty:

- obraży przepisów postępowania, tj. art. 4 k.p.k. i 7 k.p.k., mającej wpływ na jego treść, a polegającej na nieuwzględnieniu okoliczności przemawiających na niekorzyść oskarżonego oraz wydaniu orzeczenia na podstawie dowolnej a nie swobodnej ocenie zebranego materiału na podstawie przeprowadzonych dowodów, podczas gdy sąd ocenił te dowody z pominięciem zasad prawidłowego rozumowania i doświadczenia życiowego, co miało wpływ na wynik postępowania, oraz
- błędu w ustaleniach faktycznych mającego wpływ na jego treść, a polegającego na przyjęciu, iż zgromadzony w sprawie materiał dowodowy nie pozwalał na przyjęcie, że oskarżony dopuścił się zarzucanego mu czynu, bowiem nie było możliwe na jego podstawie rozstrzygnięcie wątpliwości występujących pomiędzy przedstawionymi przez oskarżonego, świadków oraz pokrzywdzonego wersjami zdarzenia, co skutkowało uniewinnieniem oskarżonego od zarzucanego mu czynu, podczas gdy prawidłowa ocena materiału dowodowego dokonana swobodnie i z

uwzględnieniem zasad prawidłowego rozumowania, wskazań wiedzy i doświadczenia życiowego prowadzi do odmiennego wniosku, iż oskarżony popełnił zarzucane mu przestępstwo,

w konkluzji domagał się uchylecia wyroku i przekazania sprawy sądowi I instancji do ponownego rozpoznania.

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Apelacja prokuratora była w pełni zasadna, wobec czego należało uwzględnić zawarty w niej wniosek.

Lektura pisemnych motywów skarżonego wyroku pozwala stwierdzić, że słuszny jest zarzut błędu w ustaleniach faktycznych będących podstawą uniewinnienia Z. M. od popełnienia zarzucanego mu czynu. Należy bowiem zauważyć, że ustalenia takie tylko wtedy mogą być uznane za trafne i mieścić się w granicach sędziowskiej swobody ocen, gdy są wynikiem prawidłowej analizy wszystkich dowodów ujawnionych na rozprawie i należytego rozważenia, zgodnie z regułą określoną w art. 4 k.p.k., wszystkich istotnych okoliczności, a wreszcie wnioskowania przeprowadzonego z uwzględnieniem kryteriów określonych w art. 7 k.p.k. Sąd Rejonowy wymogom tym jednak nie sprostał zarówno poprzez pominięcie w swej analizie niektórych dowodów, jak również poprzez niewłaściwą i niepełną, a przez to dowolną - ocenę pozostałych.

Podstawą uznania przez Sąd Rejonowy, że Z. M. nie dopuścił się zarzucanego mu czynu były rozbieżności występujące - zdaniem tego Sądu - pomiędzy przedstawionymi przez oskarżonego, świadków oraz pokrzywdzonego wersjami zdarzenia, tj. czasem jego trwania, wzajemnym usytuowaniem uczestników i wypowiedzianymi przez nich słowami, gestami wykonywanymi przez oskarżonego oraz opisem odzieży i noża, którym dysponował (k. 129 v. i 130). Wobec powyższego Sąd Rejonowy dając wiarę wersji oskarżonego stwierdził jednocześnie, że w oparciu o tak rozbieżne dyspozycje, rekonstrukcja prawdziwego stanu faktycznego nie jest możliwa, a istniejące w tej mierze wątpliwości należy rozstrzygać na korzyść oskarżonego w trybie art. 5 § 2 k.p.k. W tym miejscu należy jednak zauważyć, iż Sąd nie wskazał, które konkretnie wypowiedzi poszczególnych przesłuchanych osób miałyby być sprzeczne, odwołując się w tej mierze do zapisów protokołu rozprawy głównej. Taki zabieg redakcyjny jest jednak dalece niewystarczający, gdy nie pozwala jednoznacznie ustalić, jakie były oceny i wnioski sądu orzekającego. Jest oczywistym, że lektura protokołu rozprawy u różnych czytelników wywołać może odmienne odczucia co do spójności zeznań świadków, a rzeczą sądu meriti jest wykazanie, dlaczego określony dowód czy też jego fragment został zdeprecjonowany jako niedający podstaw do czynienia ustaleń faktycznych. Ogólne tezy dotyczące rozbieżności co do rozmiaru noża, jakim posługiwać miał się oskarżony oraz miejsca skąd go wyjął, w świetle szczegółowej analizy zeznań wszystkich świadków nie mogą podważać ich wiarygodności co do zaistnienia samego zdarzenia.

Trzeba bowiem zauważyć, że niezależnie od owych rozbieżności (zrozumiałych zważywszy na dynamikę i charakter zajścia) z zeznań pokrzywdzonego – M. M. (1) (k. 118-119) i przesłuchanych w sprawie świadków – W. G. (k. 120) oraz E. R. (1) (k. 120 v. – 121) jednoznacznie wynika, że oskarżony w dniu zdarzenia trzymał w ręce nóż i groził pokrzywdzonemu. Nie można zatem – wbrew stanowisku Sądu Rejonowego – uznać jakoby wyżej wspomniane rozbieżności rodziły jakikolwiek wątpliwości co do tego, czy postępowanie oskarżonego w ogóle nosiło w sobie znamiona występku groźby karalnej, czyli przestępstwa określonego w art. 190 § 1 k.k. Fakt, iż każdy ze świadków używa innych słów do opisania wypowiedzianych przez Z. M. groźb – „zginiesz”, „zabiję cię” oraz w odmienny sposób określa długość noża – „20-30 cm” (M. M. (1) – k. 118), „15-20” (E. R. (1) – k. 120 v.) jest w tym przypadku bez znaczenia, gdyż różnice te nie są tak znaczące, aby mogły mieć wpływ na przydatność owych zeznań przy ustalaniu stanu faktycznego sprawy. Co więcej, obaj świadkowie wyraźnie opisali, iż oskarżony nie tylko raz powiedział wspomniane słowa do pokrzywdzonego, ale postępował za nim, gdy ten próbował oddalić się w kierunku magazynu, ganiał go. Pokrzywdzony starał się wówczas zachować dystans od oskarżonego, najpierw odchodząc tyłem i dopiero, gdy poczuł się bezpiecznie – odwrócił się i uciekł. Takie zachowanie dowodzi, że realnie obawiał się oskarżonego i starał się nie dopuszczać go do siebie na odległość mniejszą niż 1 – 1,5 metra. .

Ma zatem rację skarżący podnosząc, iż Sąd Rejonowy nie uwzględnił okoliczności przemawiających na niekorzyść oskarżonego i przeprowadził wybiórczą ocenę dowodów poprzez pominięcie zeznań świadków, które były spójne co do przebiegu samego zdarzenia, tj. groźb kierowanych pod adresem pokrzywdzonego oraz posługiwanie się przez

oskarżonego nożem, a w konsekwencji wadliwie uznał, iż w sprawie istnieją niedające się usunąć wątpliwości, o jakich mowa w art. 5 § 2 k.p.k. Takie stanowisko w sposób wręcz rażący nie przystaje do wszystkich, poza wyjaśnieniami oskarżonego, pozostałych dowodów w sprawie, jawnie kłócąc się tak z zasadami logiki jak i doświadczenia życiowego.

Wreszcie, gdy chodzi o „uzasadnioną obawę” osoby zagrożonej, znamię to należy oceniać subiektywnie, nie zaś z punktu widzenia realnego niebezpieczeństwa spełnienia groźby (zob. wyrok Sądu Najwyższego dnia 17 kwietnia 1997 r., sygn. akt II KKN 171/96). Skutkiem, który stanowi znamię czynu zabronionego określonego w przywołanym przepisie jest wywołana groźbą zmiana w sferze psychicznej sprawcy, a nie realizacja zapowiedzi sprawcy. Pokrzywdzony musi potraktować groźbę poważnie i uważać jej spełnienie za prawdopodobne. W ocenie sądu odwoławczego także i w tym zakresie zeznania pokrzywdzonego są przekonujące gdy twierdzi, że groźba pozbawienia życia skierowana przez Z. M. budziła jego obawę wyjaśniając, że oskarżony bywa nieobliczalny. Konflikt między stronami istnieje od dawna, a jak wskazał sam pokrzywdzony „trochę się go obawiałem (...) myślę, że jak jest na rauszu alkoholowym może zrobić wszystko” (k. 119 v.). Ważną okolicznością jest również to, że oskarżony był wcześniej karny za przestępstwa przeciwko wolności, czci i nietykalności czy przestępstwa przeciwko rodzinie. Argument sądu meriti, że pokrzywdzony jest znacznie młodszy i sprawniejszy od oskarżonego, a zatem deklarowana przez niego obawa nie jest obiektywnie uzasadniona jest błędny. Wadliwość tego rozumowania sprowadza się właśnie do utożsamienia realizacji groźby z obawą jej spełnienia. To, że ostatecznie pokrzywdzonemu udało się uciec po pierwsze nie oznacza, że miałby również taką możliwość, gdyby został ponownie, zniemacka zaatakowany np. nie na otwartej przestrzeni a w magazynie. Po drugie – właśnie ucieczka i telefon na Policję z prośbą o interwencję przemawiają za tym, że pokrzywdzony nie traktował słów i gestów wypowiedzianych przez oskarżonego w kategorii żartu czy bezsensownych słów wypowiedzianych przez nietrzeźwego oskarżonego. Za kuriozalny wręcz uznać trzeba pogląd sądu orzekającego, że gdyby M. M. (1) faktycznie obawiał się oskarżonego, to skorzystałby z możliwości przeniesienia się do innej jednostki organizacyjnej swojego pracodawcy, bowiem nie można wymagać, aby miejsce pracy pokrzywdzonego było uzależnione od postępowania Z. M..

Przy ponownym rozpoznaniu sprawy Sąd Rejonowy należycie ujawni na rozprawie zebrane w sprawie dowody i podda je pełnej, dokładnej analizie – zgodnie z regułami określonymi w art. 7 k.p.k.

Mając powyższe na uwadze, podzielając w pełni wywody apelacji, Sąd Okręgowy orzekł jak w części dyspozytywnej wyroku.